

LXXXVI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WARSZAWIE

ŚWIAT WG ZOŚKI

ROK SZKOLNY 2020/2021, NR 4(58)

kwiecień 2021

Słowo wstępne

Nowy kwartał, nowa pora roku i nowe wydanie „Świata wg Zośki” już tu są! We wcześniej wspomnianym wydaniu gwaro jest jak w ulu, w związku z liczebnością tekstów i poruszanych przez nich tematów.

Naszą uwagę w tym miesiącu przyciągną papierowe podróże do eterycznego Maroka, a oprócz tego poznamy odległy lud Maorysów oraz kulisy konfliktów Bliskiego Wschodu. Oprócz tego, czeka na nas zgłębianie tajemnic i zagrożeń tzw. „fast fashion”, a także poznanie tajników własnej pamięci. Dowiemy się też czym dokładnie są skrzypłocze i dlaczego mogą wyginać w niedalekiej przyszłości.

W kulturze wrze, a w tym wydaniu mamy dla Was recenzję „Contratiempo” czyli pozycji idealnej dla wszystkich miłośników kina detektywistycznego. Do tego znajdzie się miejsce na przedstawienie opery jako opowieści o szansach i możliwościach. Co się tyczy samej wiosny, dowiemy się jak obchodzona jest przez ludzi na całym świecie. Na przystawkę przed przeczytaniem niniejszego wydania „Świata wg Zośki” polecamy smoothie ze szpinakiem, a na deser po przeczytaniu ciasto z kwiatami. Dlatego nie zwlekając zapraszamy do lektury!

Weronika Czasak



W TYM NUMERZE

Słowo wstępne	1
Jak świętować przyjście wiosny?	2
Maroko – gościnny kraj na skraju Afryki	3
Maorysi – wojownicy...	7
Kuchnia konfliktu...	9
Skrzypłocze	13
Niewidzialny gość	14
Opera, czyli opowieść...	15
Jak odkryć nieznaną oblicza pamięci?	16
Fast fashion	17
Rozrywka	20
Propozycje kulinarne	21

JAK ŚWIĘTOWAĆ PRZYJŚCIE WIOSNY?

Pierwszy dzień wiosny to dzień, na który czeka wiele osób na całym świecie. Czemu? To za sprawą przeróżnych tradycji, które sprawiają, że to wyjątkowe święto. O ile w Polsce mamy tradycyjne topienie Marzanny, która symbolizuje zimę i zabiera ją ze sobą na dno, czy znacie jakieś zwyczaje z innych krajów?

Kraj kwitnącej wiśni

Japonia to bez wątpienia piękny kraj i zapewne nie raz słyszeliście określenie, że jest to kraj kwitnącej wiśni. Ma to duże znaczenie przy obchodach pierwszego dnia wiosny. Rozpoczynają się one bowiem wtedy, kiedy akurat te drzewa zaczną rozkwitać. Rodziny urządzą pikniki na świeżym powietrzu, by przyglądać się kwiatom, co nazywane jest obrzędem Hanami. Wieczorami natomiast organizuje się wiele imprez.

Martenica

Zapewne nie raz słyszeliście przysłowie „W marcu jak w garncu”. W Bułgarii za takie zmiany pogody odpowiedzialna jest humorzasta babcia Marta. Dlatego też, mieszkańcy tego kraju, aby nieco ją uspokoić, obdarowywują się maternicami. Są to czerwone i białe gałganki włóczki, które nie tylko wręcza się jako prezent, ale również wywiesza w oknach, na drzewach i w wielu innych miejscach.



Szwajcaria i Boogo

W Szwajcarii organizowana jest wielka uroczystość, na którą ludzie przychodzą w historycznych strojach i tańczą do muzyki. Punktem kulminacyjnym jest ich specjalny gość. W Polsce spotkamy Marzannę, natomiast

w Szwajcarii, bałwana Boogo. On kończy podpalony na stosie, razem z materiałami wybuchowymi, co jest wielkim widowiskiem. Bałwan przewiduje też pogodę na lato. Im szybciej płomienie sięgną głowy, tym gorętsze będzie się lato.



Festiwal Kolorów

W Indiach, Nepalu i krajach zamieszkiwanych przez hindusów ma miejsce niezwykle widowisko. Nazywa się Holi i jest to święto miłości i radości. Wtedy ludzie gromadzą się przy ognisku nazywanym Holika, by razem bawić się, śpiewać i tańczyć. Następnego dnia festiwalu, ludzie obrzucają się kolorowym proszkiem, który symbolizuje nadejście równie kolorowej wiosny.

Chiny i prawie niemożliwe jajko

W Chinach symbolem wiosny jest jajko, symbol nowego życia. Dlatego też dekoruje się tam jajka, a następnie próbuje się ustawić je pionowo. Pierwszy dzień wiosny to jedyny dzień, kiedy jest to możliwe. To już 4000-letnia tradycja, a szczęśliwców, którym się uda, czeka bardzo pomyślny rok.

Las Fallas

Hiszpanie, głównie w Walencji, na powitanie wiosny organizują szalone święto nazywane Las Fallas. Trwa ono aż 4 dni i w tym czasie organizuje się wiele imprez. Jednak najważniejsze są kukły, których jest aż 700 na terenie całego miasta. Są ogromne i prezentują różne historie. Można je podziwiać przez pierwsze trzy dni.



Ostatniego natomiast, wszystkie, poza tą najładniejszą, zostają spalone. Ocalała i zwycięska kukła trafia do muzeum.

Wiosna to piękny czas, który doceniany i świętowany jest na całym świecie. To oczywiście tylko mały kawałek tego, czego możemy doświadczyć. W każdym kraju panują jakieś wyjątkowe tradycje, które zaskakują, ale myślę, że warto poznać jak najwięcej z nich.

Magdalena Szampke

Źródło zdjęć:

<https://houseofasia.pl/swietuj-hanamii-gotuj-japonskie-dania-z-whiteplate>

<https://globtoper.pl/blog/pierwszy-dzien-wiosny-jak-sie-go-swietuje-na-swiecie>

<https://granvia.pl/news-posts/prezentacja-swieto-las-fallas-walencji>

Kącik światowy

Maroko - gościnny kraj na skraju Afryki

Bonjour! Pogoda w Polsce nas nie rozpieszcza, jeszcze kilka dni temu za oknami widniały płatki śniegu. Ale, ale! Skoro ciepłe słońce nie chce przyjść do nas – my przenieśmy się do słonecznego Maroka, przejedźmy na wielbłądzie i podziwiajmy piękne krajobrazy. Zapraszam was w kolejną podróż!

Nazwa Maroko po arabsku brzmi al-Magrib al-Aqsa, co oznacza „skrajny zachód” i odzwierciedla położenie Maroka, jako najbardziej wysuniętego na zachód kraju w całym świecie arabskim. I rzeczywiście Maroko jest najbardziej zachodnim z państw Maghrebu, do którego to regionu zalicza się także Algierię, Tunezję, Libię, Mauretanię i Saharę Zachodnią. Jest to jedyny afrykański kraj, który leży zarówno na wybrzeżu Morza Śródziemnego, jak i Oceanu Atlantyckiego. Wielkością można je porównać do stanu Kalifornia w USA. Ludzie mówią tam w kilku bardzo różnych językach, w zależności od regionu. Do oficjalnych języków Maroka należą arabski i tamazight lub berberyjski, jednak praktycznie wszyscy Marokańczycy mówią po francusku, gdyż była to kiedyś francuska kolonia. W części północnej



i południowej kraju mówi się po hiszpańsku.

Kultura w Maroku to mieszanka dwóch głównych grup etnicznych: rdzennych mieszkańców regionu – Berberów oraz Arabów, którzy przybyli do tego regionu w VII wieku. Od kilku stuleci obecne są silne wpływy z regionu Afryki Subsaharyjskiej związane z wymianą handlową przez pustynię na szlaku Marrakesz-Sijilmasa-Timbuktu. Ostatnie, ale nie mniej widoczne, są wpływy europejskie z Francji, Hiszpanii i Portugalii.



© fotografiapodroznicza.pl

Jeśli wybieracie się do Maroka, warto wiedzieć, że Marokańczycy bardzo cenią sobie szacunek, uprzejmość i tradycje. Islam jest oficjalną religią Maroka, ale wolność wyznania i praktykowania innych religii jest zagwarantowana przez konstytucję. Maroko jest uważane za jeden z najbardziej tolerancyjnych krajów arabskich, jest tolerancyjne wobec innych wyznań, a kościoły i synagogi znajdują się w różnych miastach królestwa. Muzułmanie w ciągu doby są pięć razy wzywani do modlitw, które ogłasza muezzin ze szczytu minaretu. W miesiącu Ramadan Marokańczycy postują od wschodu do zachodu

słońca. Ramadanowy dzień jest zmodyfikowany, godziny otwarcia muzeów, banków i sklepów ulegają zmianie.

Skoro o zwyczajach mowa, opowiem trochę o ubiorze. Każdy ma inne pojęcie o tym, czym jest odpowiedni strój. Turyści w Maroku powinni szanować lokalne zwyczaje, ubierając się i zachowując odpowiednio. Mężczyźni mogą ubierać się jak im się podoba, ale kobiety muszą być bardziej konserwatywne. Dobrym pomysłem jest po prostu skromny strój, zakrywający ramiona, nogi i dekolt. Co prawda top czy krótkie spodenki nie są przestępstwem, ale przyciągają dużo niepożądaną uwagę.

Przechadzając się ulicami Maroka na pewno uwagę przyciągają kolorowe pamiątki. Podczas ich kupowania można nieco wpisać się w marokańską kulturę. Targowanie się jest czymś bardzo powszechnym. Możemy negocjować ceny prawie wszystkiego, gdy jesteśmy na bazarze lub gdy nie ma cen. Wyjątkiem są artykuły spożywcze jak mleko, chleb, jajka, herbata. Także bilety autobusowe i kolejowe, supermarkety i rachunki restauracyjne nie podlegają negocjacji. Kupując większe przedmioty, spróbujmy szczęścia z targowaniem się. Może to być czasochłonne, ale to ma być zabawa – targowanie się to część marokańskiej kultury i chodzi w tym o przyjemność z tych cenowych przepychanek. Trochę w myśl zasady, że „od miłego sprzedawcy mogą drogo kupić, miłemu klientowi mogą tanio sprzedać”.



© fotografiapodroznicza.pl

Maroko oferuje wiele niespotykanych w innych krajach pamiątek. Na barwnych bazarach możemy kupić

ręcznie tkane dywany wykonane z wełny wielbłądów, ale też z jedwabiu. Produkowane są tu słynne wyroby ze skóry – torebki, obuwie, które pochodzą z rodzinnych garbarni i farbiarni w mieście Fez. Marokańscy rzemieślnicy oferują misternie wykonane naczynia z mosiądzu, ozdobne lampy oraz ceramikę, a także biżuterię o niepowtarzalnych orientalnych wzorach. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Kuchnia marokańska.

Kuchnia marokańska jest typową kuchnią arabską. Wielu specjalistów z dziedziny gotowania twierdzi, że to właśnie Maroko jest kolebką tej szkoły sztuki kulinarnej. Marokańskie specjały wspaniale odzwierciedlają ogromne bogactwo kulturowe i kulinarne świata arabskiego. W kuchni marokańskiej widoczne są przede wszystkim wpływy berberyjskie. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktu, że wiele potraw uznawanych za typowo marokańskie, jest w rzeczywistości pochodzenia berberyjskiego. Mowa tu o takich daniach, jak kuskus, tadżin i harrira. Warto wyjaśnić, czym są szczególnie te dwie ostatnie potrawy. Tadżin to mięso duszone z jarzynami, zaś harrira to mocno przyprawiona zupa z soczewicy. Beduini do kuchni marokańskiej wnieśli daktylę, mleko, kaszę i chleb, które były podstawowymi składnikami ich wyżywienia. Co więcej, to prawdopodobnie Beduini wymyślili suchy makaron, ponieważ chcieli w jakiś sposób przechowywać mąkę podczas długotrwałych wypraw przez pustynię. Kolejnym ludem, który wniósł coś od siebie do kulinariów marokańskich byli Maurowie. To oni wprowadzili do tutejszej kuchni hiszpańskie motywy, takie jak: oliwki, orzechy, przeróżne owoce i aromatyczne zioła do smaku. Z kolei sami Arabowie sprowadzili do Maroka z Indonezji przyprawy, głównie korzenne. W kuchni marokańskiej widoczne są także wpływy francuskie. Dostrzec można je przede wszystkim w typowo francuskich śniadaniach, zwłaszcza tych podawanych w dużych aglomeracjach, które składają się zwykle z kawy z mlekiem i słodkiego rogalika. Charakterystyczne dla kuchni marokańskiej są przyprawy, czego przykładem jest harrisa - pasta z ostrej, czerwonej papryki, oliwy z oliwek i czosnku. W Maroku praktycznie na każdym kroku dostaniemy świeży chleb, owoce i orzechy. Prawdziwa marokańska uczta składa się zwykle z zestawu lekkich sałatek i dania głównego. Sałatki robione są między innymi z zielonej papryki, pomidorów i czosnku. Daniem głównym są specjały marokańskie – pieczone na grillu mięso lub ryby z dodatkiem kaszy kuskus z grubo mielonej pszenicy i chlebem. Warto dodać, że kuskus w kuchni marokańskiej bywa głównym składnikiem wielu potraw. Kucharze marokańscy robią np. specjalne kuleczki z kaszy, które są gotowane na parze z wody lub bulionu. Podawane są one na dużej tacy, polane mięsnym gulaszem. Innym typowo marokańskim smakołykiem jest briwats, czyli małe pierożki, które wypełnione są nadzieniem z mięsa mielonego, ryby, orzechów i ryżu ugotowanego w mleku. Marokańczycy za prawdziwy afrodyzjak uznają pastillę, czyli potrawę z mięsa mielonego gołębia oraz jaj przyprawionych cytryną, migdałów, cynamonu, szafranu i cukru, przedzielonych kawałkami ciasta. Charakterystyczne dla kuchni marokańskiej są syte kolacje, na które serwowana jest zupa z baraniny, soczewicy, cebuli, ciecierzycy, czosnku, pomidorów, świeżych ziół i przypraw. Daniem głównym może być również kebab, wszelakie potrawy przyrządzane z owoców morza, jak i chleb maczany w oliwie z oliwek, do którego podaje się gorącą, bardzo słodką herbatkę miętową. Kuchnia marokańska to także wyśmienite desery. Podaje się tu świeże pokrojone owoce, naleśniki serwowane z miodem lub wyśmienity kaab el ghzal – lukrowany rogalik nadziewany pastą migdałową. Napojem najczęściej podawanym do deseru jest mocna czarna kawa, czasem z dodatkiem cynamonu, albo wspomnianą już herbatą miętową (ataj). Marokańczyków cechuje ogromna gościnność, więc wszyscy turyści są tu mile widziani. Bardzo często są oni zapraszani na wspólny posiłek z tubylcami. Podczas ramadanu (który ma miejsce w sierpniu lub wrześniu) wyznawcy Islamu



spożywają harrirę. Kuchnia marokańska jest zdecydowanie najciekawsza wśród kuchni typowo arabskich.

Marokańska gościnność – co warto wiedzieć, kiedy z niej korzystamy?

- Zdejmij buty przed wejściem do czyjegoś domu. W tym geście nie ma nic religijnego, to tylko kwestia higieny. Zwykle, jeśli to zrobisz, twój marokański gospodarz będzie miał dla ciebie kapcie.

- Zawsze myj ręce, zanim usiądziesz do jedzenia.

– Podczas posiłków korzystaj zawsze i tylko z prawej ręki, aby jeść, aby podnieść szklankę, aby podać coś komuś. Lewa ręka w krajach arabskich uznawana jest za „nieczystą”.



(źródło oraz więcej ciekawostek: <https://www.maroko.com/kultura-obyczaje/>)

Jeśli wybieracie się do tak kolorowego i pełnego pięknych widoków państwa, polecam zapoznać się z listą miejsc wartych do odwiedzenia.



wypełnione koronkowymi zdobieniami. Na południu kraju wartym odwiedzenia jest Tiznit, gdzie na lokalnym targu oferowane są wyroby biżuterii berberyjskiej oraz przejazdy na dromaderze. W Kulmim istnieją targi wielbłądów.

Maroko oprócz bogatej kultury i pięknej architektury ma do zaoferowania wiele atrakcji przyrodniczych. Na wybrzeżu możemy podziwiać wysokie, klifowe wybrzeża, zbudowane z pomarańczowych piaskowców. W tych miękkich skałach jest mnóstwo jaskiń oraz luków skalnych utworzonych przez rozbijające się fale oceanu. Góry Atlas to wysoki czterotysięczny masyw z najwyższym szczytem Tubkalem. Mało wykorzystane są dwie górskie miejscowości Azru



© fotografiapodroznicza.pl

i Ifran w Atlasie Średnim, a także Ifrane – ośrodek sportów zimowych. Na południu pustynia Sahara oferuje malownicze zachody słońca nad wielkimi piaszczystymi wydmami oraz ukryte wśród skalistych wyżyn oazy z gajami palm daktylowych i ekskluzywnymi hotelami.

Dzięki dogodnym połączeniom promowym turyści z Francji i Hiszpanii stanowią większość w ogólnym udziale odwiedzających ten kraj. Turystyka ma coraz większe znaczenie w gospodarce Maroka, które jest w czołówce państw afrykańskich (po Egipcie i Tunezji) pod względem wielkości ruchu turystycznego. Zawdzięcza to głównie dość dobrze rozwiniętej bazie turystycznej i niskiej sezonowości, a także coraz większej europeizacji kraju. Lista obiektów z Maroka na Światowej Liście Dziedzictwa UNESCO w Afryce liczy dziewięć pozycji.

To już koniec naszej wyprawy do słonecznego Maroka. Jeśli wam się podobała, zapraszam do kolejnego numeru Świat wg Zośki, który ukaże się w czerwcu. Au revoir!

Karolina Janicka

Źródła:

<https://www.maroko.com/kultura-obyczaje/>

<https://r.pl/blog/co-warto-wiedziec-o-maroko-ciekawostki>

<https://www.abcmaroko.pl/egzotyczne-smaki-afryki/kuchnia-marokanska.html>

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Maroko#Religie>

zdjęcia: Anna Szymczak

MAORYSI - WOJOWNICY Z ANTYPODÓW

Tym razem zabiorę Was na antypody, na wyspy obmywane od zachodu przez chłodne wody Morza Tasmana, a od wschodu przez bezkresne głębie Oceanu Spokojnego, czyli do Nowej Zelandii.

Pierwszymi mieszkańcami Nowej Zelandii byli Maorysi, którzy zasiedlili wyspy około 1000 lat temu, przypluwając z leżących na Pacyfiku Wysp Polinezji. Nowo odkryty ląd nazwali Aotearoa, czyli „Kraina Długiej Białej Chmury”. Faktycznie będąc w tym kraju można na własne oczy zobaczyć tak uformowaną chmurę. Przodkowie Maorysów byli podzieleni na plemiona, na które składały się z ułożone w odpowiedniej hierarchii grupy ludzi. Na czele społeczności stał wódz, naczelnicy i kapłani, niższą warstwę stanowił lud, a na dole tej drabiny społecznej byli niewolnicy, czyli jeńcy wojenni i ich potomkowie.



Maorysi wierzyli, że wojna wzmacnia siłę i duchową moc plemienia, dlatego walka była wpisana w ich codzienne życie. Kultywowali tańce i pieśni wojenne, które były wykonywane przed każdą bitwą, po to, aby wystraszyć przeciwnika. Wódz oraz wojownicy mieli wytatuowane twarze oraz całe ciało. Kobiety tatuowały jedynie twarz na policzkach, wargach i brodzie. Po wygranej bitwie, zwycięzcy spożywali ciała wrogów wierząc, że doda im to siły i energii zmarłego. W życiu

Maorysów ważną rolę odgrywała religia, której podstawą była wiara w naczelne bóstwo, to ważniejsze dla przywódców a mniej znaczące dla zwykłych ludzi.

Europejczycy przyплыли do brzegów Wyspy Południowej w 1642 roku. Holenderskie statki pod dowództwem kapitana Abel Tasmana, zostały zaatakowane przez Maorysów, co spowodowało, że marynarze nie zeszli na ląd. Na ponowne odkrycie, Nowa Zelandia czekała aż 127 lat, kiedy to kapitan James Cook jako pierwszy Europejczyk zszedł na ląd Wyspy Północnej. W połowie XIX wieku wyspy stały się oficjalnie kolonią Brytyjską i od tego czasu zaczęły być coraz bardziej eksplorowane i zasiedlane. W wyniku wojen oraz chorób przywiezionych przez kolonizatorów, liczba Maorysów spadła do 30 tysięcy. Tradycje i kultura powoli zacierają się zdominowane przez przybyszy z Europy i Australii.



W drugiej połowie XX wieku zaczęło wzrastać zainteresowanie sztuką i kulturą maoryską. Język pierwszych mieszkańców Nowej Zelandii został wpisany do programu nauczania, a w miejscach zamieszkałych przez Maorysów zaczęły powstawać tradycyjne domy spotkań. Są to przestronne budynki z dużą salą, gdzie odbywają się ceremonialne zgromadzenia. Pomieszczenia ozdobione są figurami i płaskorzeźbami wykonanymi z drewna z drzew kauri. Maorysi, w odróżnieniu od innych ludów

polinezyjskich, wspaniale rozwinęli sztukę rzeźby w drewnie i w kości.

W salach można podziwiać misterne zdobienia twarzy oraz nierealne postaci z wybułszonymi oczami z masy perłowej i charakterystycznymi otwartymi ustami z wystawionym językiem. Ten groźny wygląd był typową pozą wojowników, którzy w ten sposób chcieli odstraszyć napastnika. Na Wyspie Północnej zrekonstruowano maoryskie wioski, w których przedstawiano ich dawne życie i zwyczaje. Główną atrakcją tych miejsc są tradycyjne tańce i rytualne śpiewy rozgrzewające do boju.





bardzo często. Maorysi wygrali walkę o prawo do ziem ich przodków, a stanowiąc około 15% ludności Nowej Zelandii mają wpływ na sprawy swojego państwa.

*Opracowanie: Anna Szymczak,
inspiracja „Ludy świata” Mirella Ferrera*

Zdjęcia Anna Szymczak

KUCHNIA KONFLIKTU, CZYLI CO CZŁOWIEK ZGOTOWAŁ CZŁOWIEKOWI NA BLISKIM WSCHODZIE



WSTĘP

Do napisania tego artykułu zainspirowała mnie wiadomość z 19.03.2021 r. W niewielkim bistro-sklepie, o znamiennej nazwie „Kuchnia Konfliktu”, na ulicy Wilczej 60 w Warszawie, prowadzonym przez uchodźców i imigrantów, ktoś celowo wybił cegłą szybę. Co prawda, dzięki zbiórce udało się wstawić nowe szyby, a fizycznie żadnemu z pracowników nic się nie stało, to takie wydarzenia z pewnością negatywnie oddziałują na psychikę człowieka, szczególnie, jeśli

udał się do naszego kraju, bo w swoim nie czuł się bezpiecznie. Czym różni się uchodźstwo od migracji? Jak wygląda polityka Unii Europejskiej względem uchodźców i migrantów? Czym jest arabska wiosna i czemu w Syrii jest wojna? Postaram się odpowiedzieć na te pytania.

UCHODŹCA A IMIGRANT

Żeby rozmawiać jakkolwiek o problemie uchodźców czy migrantów w Europie należałoby wyjaśnić sobie, czym te dwa pojęcia różnią się od siebie. Uchodźca to osoba, która musiała opuścić swoje miejsce zamieszkania ze względu na różnego typu prześladowania. Natomiast emigrant to osoba



opuszczająca swoje miejsce zamieszkania na dłuższy czas lub na stałe na przykład z powodów finansowych, politycznych czy religijnych (nie mylić z imigrantem, czyli przeciwieństwem emigranta). Skąd biorą się uchodźcy w Europie? Żeby to zrozumieć, cofnijmy się dziesięć lat wstecz.

ARABSKA WIOSNA

17 grudnia 2010 rok, Tunezja. W ramach protestu, na oczach wielu ludzi, aktu samopodpalenia dokonuje Mohamed Bouazizi, sprzedawca, który ze względu na sytuację gospodarczą w regionie nie może znaleźć pracy. Choć nie umiera on na miejscu, a dopiero 4 stycznia 2011 roku, można uznać to za symboliczny początek Arabskiej Wojny. W całym kraju rozpoczynają się prote-



sty na masową skalę, które w ostateczności doprowadzają do obalenia wieloletniego prezydenta Tunezji, a działalność partii rządzącej zostaje zawieszona na rzecz działania rządu tymczasowego. W ślady Tunezji od razu idzie Egipt, gdzie władzę chwilowo przejmuje wojsko. Podobne protesty wybuchają m.in. w Algierii, co doprowadza do zniesienia po 19 latach stanu wyjątkowego, w Jordanii, która powołuje nowy rząd czy Jemenie, którego prezydent obiecuje nie ubiegać się o kolejną kadencję. W wielu państwach, które zainspirowały się Tunezją protesty nie były zbyt krwawe i doprowadziły do zmian politycznych czy obniżek cen żywności. Niestety w niektórych przerodziły się jednak w wojny domowe. Tak stało się w Libii, gdzie wojna domowa pochłonęła 30-40 tysięcy ofiar śmiertelnych, w tym 20-30 tysięcy cywili oraz kolejne 10 tysięcy osób zaginionych. Wojna ta zakończyła w tym samym roku, w którym się zaczęła, czyli 2011. Koniec arabskiej wojny przypisuje się na 2012 rok.

POCHODZENIE UCHODźCÓW W EUROPIE

No i co ma to wszystko wspólnego z uchodźcami? Statystyka z 2019 roku pokazała, że Syryjczycy stanowią aż 27% osób, które uzyskują azyl w Unii Europejskiej, na drugim miejscu są Afgańczycy stanowiący 18%. Syryjczycy i Afgańczycy to również dwie grupy, które najliczniej przekraczały granicę Unii Europejskiej nielegalnie – Syryjczycy stanowili 17%, a Afgańczycy aż 24% imigrantów o nieudokumentowanym statusie (w mediach możemy spotkać się z określeniem „nielegalny imigrant”, jednak z premedytacją go nie używam, ponieważ jest ono nacechowane negatywnie, możemy mówić o nielegalnym pobycie, natomiast nie o nielegalnym człowieku). Dla uściślenia, rocznie jest to około 24 tysięcy Syryjczyków i 34 tysiące Afgańczyków. Dlaczego akurat obywatele tych dwóch państw? Temat Afganistanu poruszyłam w poprzednim artykule, więc dziś skupimy się na konflikcie w Syrii.



HISTORIA SYRII

26 stycznia 2011 rok, nieco ponad trzy tygodnie od symbolicznego początku arabskiej wiosny. Zainspirowany wydarzeniami w Tunezji, aktu samospalenia dokonuje Hasan Ali Akla. Podobnie jak w innych krajach, rozpoczęło to falę pro-

testów w całej Syrii. Choć służby bezpieczeństwa robiły wszystko, by stłumić demonstracje, niespełna dwa miesiące później, 15 marca 2011 roku, w największych miastach Syrii zgromadziło się tylu demonstrantów, że dzień ten nazywa się „Dniem Gniewu” i uznaje za początek trwającej do dziś wojny domowej. Od tamtego dnia w każdy piątek Syryjczycy wychodzili na ulice, aby protestować, a dwa tygodnie później rząd z premierem podał się do dymisji. Nie przeszkodziło to jednak Baszszarowi al Asadowi, dyktatorowi pełniącemu funkcję prezydenta Syrii, w powołaniu nowego rządu i bezwzględnemu tłumieniu protestów. Baszszar al Asad to ostatnio dość popularne nazwisko w mediach z dwóch powodów. Po pierwsze, on i jego żona, Asma, zakazili się koronawirusem. Po drugie, Asma Al Asad urodziła się i wychowała się w Londynie, posiada, więc obywatelstwo brytyjskie, a Wielka Brytania rozważa pozbawienie jej go ze względu na zbrodnie wojenne jej męża Baszszara. Jakie zbrodnie wojenne? Otóż wojska na polecenie Baszszara al Asada, choć sam zainteresowany się do tego nie przyznaje, oskarża się o egzekucje ludzi na masową skalę, używanie niebezpiecznej broni chemicznej i tortury oraz aresztowania. Szacuje się, że do tej pory w konflikcie zginęło około 400 tysięcy ludzi (dla odniesienia, przed konfliktem populacja Syrii wynosiła około 22 miliony osób, dziś jest to około 17 milionów). Dlaczego nikt nic z tym nie robi? Już w 2012 roku podpisany został pierwszy pokój, jednak nie był on jakkolwiek respektowany przez stronę rządu al Asada, a kolejne próby interwencji również nie przynosiły skutków. Wojna domowa szybko przerodziła się w wojnę religijną. Z jednej strony siły Baszszara al Asada wspierane militarnie przez Iran, a politycznie przez Rosję i Chiny ściągnęły bojowników szyickich, np. z Iraku, a z drugiej opozycja w porozumieniu z Kurdami, wspierana politycznie przez Zachód, przyciągająca bojowników sunnickich. Sunnici, szyici, Kurdowie, pewnie zastanawiasz się, co to wszystko znaczy? W ogromnym uproszczeniu, islam dzieli się na trzy główne odmiany: najlicniejszą sunnicką, bardziej radykalną szyicką i najmniej liczną charydżycką, ta ostatnia nie jest istotna w tej historii. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno bojownicy sunniccy jak i bojownicy szyicki nie mają wiele wspólnego z islamem, są to, bowiem radykałowie. Natomiast Kurdowie to naród zamieszkujący m.in. Syrię, który utworzył swoją nieuznaną autonomię na północy Syrii i walczy z Baszszarem al Asadem, ale też z tzw. „Państwem Islamskim”, ISIS. To z pewnością znane wszystkim określenie jest wzięte w cudzysłów, bo nie ma ono wiele wspólnego ani z państwem ani z islamem. Jest to samozwańczy kalifat, nieuznawane państwo, które częściowo zajęło tereny Iraku i Syrii w 2014 roku. Powstało osiem lat wcześniej, jako organizacja terrorystyczna o podłożu sunnickim i odpowiada za szerzenie dezinformacji i kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt ataków terrorystycznych na świecie. Poza nagłaśnianymi w mediach atakami, działaniami takimi były m.in. filmy pokazujące egzekucje publikowane w internecie czy sprawa radykalizowania i sprowadzania młodych dziewczyn z Europy do tzw. „Państwa Islamskiego”. W kontekście wojny domowej w Syrii, ISIS dąży do wprowadzenia prawa szariatu na terenie całego kraju. Jeśli zastanawiasz się, czym jest prawo szariatu, to już przypomnę. Islam nie uznaje rozdziału państwa od religii, prawo takie obowiązuje jednak tylko w niektórych krajach z większością muzułmańską.



SYTUACJA UCHODźCÓW W EUROPIE

Zarówno historia arabskiej wiosny jak i trwającej do dziś wojny w Syrii jest ważna, aby zrozumieć problem uchodźstwa. Jak widać, sytuacja w krajach Afryki Północnej (i ogólnie Afryki), ale też krajach Bliskiego Wschodu, Zatoki Perskiej i części Azji nie należy do spokojnych. Należy, więc zadać sobie pytanie czy osoba uciekająca z kraju, gdzie łamane są prawa człowieka, może być nazywany

imigrantem? Niestety, prawo nie definiuje różnicy między uchodźcą a imigrantem w wystarczający sposób. Dla przykładu, gdy osoba nieheteroseksualna opuści kraj północnej Afryki, gdzie za swoją orientację może trafić do więzienia. W Egipcie czy Tunezji nie ma wojny, prawo nie określa czy takiego człowieka można nazwać uchodźcą czy imigrantem. W takim razie jak patrzy na to prawo? Możliwe, że słyszeliście o czymś takim jak

kryzys uchodźczy w Europie. Za jego początek uznaje się 2015 rok, co nie oznacza, że wcześniej Europa nie przyjmowała uchodźców. Ale to w 2015 roku Unia Europejska zaproponowała program relokacji uchodźców, który miał na celu rozmieszczenie uchodźców we wszystkich krajach członkowskich. Część z krajów, w tym między innymi Polska, nie wzięły w nim udziału. Rok później, w 2016 roku, Unia Europejska podpisała umowę z Turcją i przekazała jej kilka miliardów euro w zamian za to, że uchodźcy, którzy nie uzyskają azylu w Europie będą mogli zostać cofnięci do Turcji. Jest to poniekąd przegrana sytuacja dla takiego człowieka, bo zanim uchodźca dostanie się na tereny Unii Europejskiej musi przebyć długą i trudną drogę. Jaką? Jest kilka możliwości. Może być to droga lądowa, np. z Turcji do Bułgarii czy z Serbii do Chorwacji. Niestety, wybierając taką drogę mogą oni spotkać się ze zjawiskiem „pushbacków”, czyli cofnięcia z powrotem poza tereny Unii Europejskiej. Jest to nie tylko złamanie prawa do azylu w teorii, ale też odebranie wszystkiego, z czym się przybyło na przykład przez góry przez strażników granicznych. Istnieje też opcja drogi morskiej, czyli przepłynięcie się na łódce przez morze na wyspy greckie, włoskie czy tak jak ostatnimi czasy, wyspy hiszpańskie, szczególnie Wyspy Kanaryjskie, gdzie w 2020 roku przybyło więcej uchodźców niż w roku 2019. Jednak jedna na pięć z takich łodzi tonie, co oznacza, że średnio, co piąta osoba decydująca się na taką drogę zginie. Trzeba mieć też na uwadze, że droga taka nie jest darmowa. Dla przykładu, koszt przepływu drogą morską do Europy to od 1,5 tysiąca euro dla mężczyzny do aż 4,5 tysiąca euro dla kobiet i dzieci, co częściowo wyjaśnia, dlaczego mężczyźni uchodźców jest więcej. No, ale oczywiście poza kosztami i ryzykiem związanym z dostaniem się na teren Unii Europejskiej jest jeszcze fakt, że samo dostanie się nie oznacza uzyskania azylu czy pobytu. Po miesiącach spędzonych w obozach dla uchodźców czy latach czekania na decyzję w kraju uchodźca może zostać cofnięty poza Unię Europejską lub deportowany do swojego kraju. Pobyt w obozie nie należy do luksusowych, bo warunki tam to mniej niż podstawowe warunki do życia, brak możliwości zarobku, problem przepelnienia, trudny dostęp do ochrony zdrowia. Zjawiska deportacji obecne są w Unii Europejskiej od lat w kwestii Afgańczyków, a w tym roku sytuacja dotknie również Syryjczyków, ponieważ premierka Danii, Mette Frederiksen, doszła do wniosku, że w Syrii jest już bezpiecznie, co jest oczywistą nieprawdą. Prawdopodobieństwo, że inne kraje członkowskie postąpią tak samo jest wysokie.



WĄTPLIWOŚCI NA TEMAT UCHODźCÓW W EUROPIE

„No to skoro w Unii Europejskiej tak im źle to, po co się tu pchają?” Taki argument często pada z ust przeciwników przyjmowania uchodźców. Natomiast w praktyce to nie Unia Europejska przyjmuje najwięcej uchodźców. Przykładowo, z 5 milionów syryjskich uchodźców zdecydowana większość znalazła schronienie w Turcji, Jordanii i Libanie. Kolejnym argumentem

przeciwko przyjmowaniu uchodźców jest terroryzm. Prawda jest taka, że przed rokiem 2015 zamachy terrorystyczne na tle radykalizmu islamskiego wynosiły zaledwie 0,7%. Jeśli to nie jest przekonująca statystyka, to w latach 2008-2016 dwa razy więcej zamachów w Europie było spowodowanych przez radykalnych prawicowców, głównie chrześcijan. Co więcej, nie umniejszając tragedii wszystkich rodzin dotkniętych terroryzmem w Europie, głównym polem działania terrorystów islamskich są kraje o większości muzułmańskiej lub te, gdzie toczy się wojna na tle religijnej. Badanie opinii publicznej wykazało, że 66% Polaków boi się ISIS, które nigdy nie działało w Polsce, a tylko 42% zmian klimatycznych, których skutki czujemy codziennie. Dlaczego więc mamy tak zły obraz o uchodźcach? Ogromną rolę odgrywają tu media, które poświęcają aż 3,5 razy więcej uwagi terroryzmowi o podłożu islamskim niż terroryzmowi niezwiązanemu z tym. Dużą rolę sprawują też język używany przez polityków, jak np. wypowiedź znanego polskiego polityka, który zapytany o przyjmowanie uchodźców powiedział o „zarazie terroryzmu”.

ZAKOŃCZENIE

Standardowo, swój artykuł zakończę pytaniem retorycznym. Czy uchodźcy, którym uda się uzyskać prawo do azylu czy pobytu w Europie powrócą kiedykolwiek do swoich krajów? To wszystko zależy od rozwoju sytuacji, ale zamiast wybiegać tak daleko w przyszłość można skupić się na tym, co jest tu i teraz. Pomoc jest potrzebna, zarówno w postaci finansowej i materialnej jak i w postaci wolontariuszy. Ale przede wszystkim, zbierajmy i sprawdzajmy informacje, bo w dzisiejszej epoce fake newsów to wiedza daje największą władzę, a świadomość problemu pomaga znajdować rozwiązania.

Weronika von Lonski

źródła zdjęć:

https://holistic.news/wp-content/uploads/2019/07/karmic_uchodzcow-3.jpg

<https://www.antyfake.pl/s/i/201904/normal/1024px-20151030-syrians-and-iraq-refugees-arrive-at-skala-sykamias-lesvos-greece-2-1555091861.jpg>

<https://bi.im-g.pl/im/2/10541/z10541232IH,Demonstracje-w-Egipcie--Kair.jpg>

<https://bi.im-g.pl/im/f4/2a/13/z20097780V,12-maja--Idomeni--Dzieci-biorace-udzial-w-protesci.jpg>

https://static.polityka.pl/_resource/res/path/4a/8b/4a8b9169-7a93-4d55-8a61-3f2d08b966e8_f1400x900

<https://www.magnapolonia.org/wp-content/uploads/2018/10/moria.jpg>

<https://bi.im-g.pl/im/80/38/15/z22250880V,Oboz-Moria-widziany-z-zewnatrz--Wojsko-zakazuje-fo.jpg>

https://static.dw.com/image/55230983_303.jpg

SKRZYPŁOCZE – RELIKTY ZAGROŻONE MOŻLIWYM DO UNIKNIĘCIA WYGINIĘCIEM

Skrzypłocze – inaczej mieczonogi, należą do typu stawonogów. Zamieszkiwały naszą planetę już ponad 200 milionów lat temu, szacuje się, że istniały jeszcze przed dinozaurami. Przetrwały niekorzystne warunki środowiska – zlodowacenia, ogólne wymieranie, katastrofy kosmiczne. Dzięki temu są okrzyknięte gatunkiem reliktowym.

Od jakiegoś czasu ludzie zawdzięczają swoje życie ich błękitnej krwi! Pewni amerykańscy naukowcy odkryli, że za pomocą wcześniej wspomnianej błękitnej krwi można skontrolować mikrobiologiczną czystość leków i m.in. szczepionek. Warto dodać, że nie tylko krew skrzypłoczy może wskazać czystość mikrobiologiczną, zatem jej wykorzystanie

nie jest konieczne. Obecna jest syntetyczna alternatywa, która uchroniłaby reliktowy gatunek skrzypłoczy przed wyginięciem. Gdy opisywane zwierzątka zostaną już wyłowione z Atlantyku, wywożone są do laboratorium, gdzie nabijane są na stojak, a w ich serce wbijana jest igła, która wysysa ich niesamowitą krew. Rzadko którym osobnikom uda się uniknąć śmierci. Ekolodzy słusznie apelują o zaprzestanie wykorzystywania krwi skrzypłoczy i rozpoczęcie zamieniania jej na syntetyczny zamiennik.



Tak jak wspominałam – skrzyplocze to gatunek reliktowy, przeżyły skrajnie niebezpieczne warunki za sprawą ich bardzo dobrze przystosowanego organizmu. Zadajmy sobie pytanie – czy warto narażać planetę na ich wyginięcie? Gatunki reliktowe są niezwykle, a mamy ich na Ziemi coraz mniej. Czemu biolodzy wykorzystujący ich krew nie myślą o nadzwyczajności ich gatunku? obrońcy przyrody proszą

o zwrócenie uwagi publicznej na ten problem – póki nie jest za późno!!!

Gabriela Kołodziejek

źródło zdjęcia: <https://www.wykop.pl/link/5717637/tak-pozyskiwana-jest-blekitna-krew-skrzyploczy-ktora-ratuje-zycie/strona/3/>

NIEWIDZIALNY GOŚĆ

Dla osób, które uwielbiają zagadki detektywistyczne, mroczne klimaty lub po prostu mają ochotę na coś, co pozwoli im rozruszać trochę szare komórki, mam w tym numerze propozycję idealną — „Contratiempo”, czyli kryminał z 2016 roku w reżyserii Oriola Paula.

Głównym bohaterem filmu, w którego wcielił się Mario Casas, jest Adrián Doria. Został on oskarżony o zabójstwo swojej kochanki, Laury, w pokoju górskiego hotelu. Wszystkie poszlaki wskazują na niego — na narzędziu zbrodni policja znajduje jego odciski palców, a drzwi oraz wszystkie okna w pomieszczeniu zamknięte były od wewnątrz, co wykluczało udział obcej osoby. Podejrzany mimo wszystko utrzymuje, że to nie on jest winny śmierci kobiety i twierdzi, że wszystko zostało ukartowane na jego niekorzyść.

Produkcja w swojej formie jest bardzo prosta. Cała akcja toczy się tak naprawdę podczas rozmowy Adriána z prawniczką Virginią Goodman, którą zatrudniłby wybrnąć z tej sytuacji. Podczas dyskusji pojawiają się retrospekcje z perspektywy głównego bohatera, które opowiadają nam historię dwóch incydentów składających się na fabułę filmu. Z pozoru może wydawać się, że ciąg wydarzeń jest bardzo przewidywalny

i nie ma w sobie nic nadzwyczajnego, jednak w miarę rozwoju historii na jaw wychodzi coraz więcej niedomówień, kłamstw i zatajeń, które diametralnie zmieniają obrót spraw i potrafią niezłe namącić widzowi w głowie.

Co najbardziej podobało mi się w „Contratiempo” (oczywiście poza ciągłymi i nieprzestającymi zaskakiwać zwrotami akcji) to fakt, że każde wspomniane przez bohaterów wydarzenie, nawet pozornie niezwiązane z głównym wątkiem, znajdowało swoje miejsce w skomplikowanym ciągu przy-

czynowo- skutkowym, który w całej swojej okazałości ujawniony jest dopiero na samym końcu filmu. Zresztą, nie jest on wcale taki oczywisty, bo osobiście nawet po seansie musiałam spędzić chwilę, by poukładać wszystkie zdarzenia w jedną logiczną całość. Zakończenia również nie dostajemy podanego na tacy — reżyser kończy akcję w prawdopodobnie najmniej spodziewanym momencie, sugerując tylko widzowi, co mogło stać się dalej i pozostawiając mu możliwość samodzielnego snucia domysłów na ten temat. Myślę, że historia, która miała miejsce w produkcji Oriola Paula jest idealnym przykładem zjawiska, które znamy pod nazwą „efektu domina”, czyli sytuacji, w której jedno zdarzenie uruchamia szereg innych, nastę-



pujących po sobie zdarzeń niemożliwych do zatrzymania.

Mimo, że nie jest to typowe kino akcji i brakuje tam dynamicznych scen pościgów czy strzelanin, film zdecydowanie jest w stanie utrzymać uwagę i napięcie widza od początku do końca, przy okazji zachęcając go do układania własnych wersji wydarzeń i prób rozwikłania zagadki samemu. Zdjęcia oraz umiejętności aktorów również grają tu kluczową rolę, dopełniając tajemniczy klimat opowieści. Przez ponad półtorej godziny seansu

byłam bardzo zaangażowana w fabułę i śledziłam ją z czystą ciekawością, dzięki czemu bez wyrzutów sumienia jestem w stanie polecić ten tytuł innym.

Olivia Borucka

Źródło zdjęcia:

<https://www.filmweb.pl/film/Contratiempo>.

+Niewidzialny+go%C5%9B%C4%87-2016-754287

OPERA, CZYLI OPOWIEŚĆ O ZMIANACH I SZANSACH

Życie w dzisiejszej rzeczywistości to wyzwanie, a na dobre pokazująca się wiosna może budzić niespotykane na tak wielką skalę emocje. Znużenie obecną sytuacją może powodować poczucie szybkiego mijania czasu, podczas gdy właśnie teraz jest odpowiedni czas, by cieszyć się wiosną i czyhającą na każdym kroku możliwością zmiany czegokolwiek w swojej rzeczywistości. O możliwościach, tych ukrytych jak i widocznych, oraz o zmianach jest jedna z najbardziej znanych oper Dionizettiego - „Córka pułku”.

„Córka pułku” to dwuaktowa opera opowiadająca historię Marii. Dziewczyna, jako małe dziecko została znaleziona przez pułk francuskich grenadierów na polu bitwy. Jako że żołnierzom nie udało się znaleźć bliskich dziewczynki, wzięli ją pod swoje skrzydła i otoczyli opieką. Marię najbardziej upodobał sobie sierżant Sulpicjusz, który traktował ją jak własną córkę.



Pewnego razu pod żołnierskim obozem zauważony oraz schwytyany zostaje młody chłopak, który z miejsca zostaje oskarżony o szpiegostwo dla nieprzyjacielskich sił, za co czekać ma go kara śmierci.

Przybysz przedstawia się, jako Tonio i okazuje się być miejscowym młodzieńcem, który uratował Marię przed upadkiem w przepaść i pewną śmiercią. Pomiędzy młodymi ludźmi kwitnie uczucie, mimo zapewnień dziewczyny o niemożności poślubienia przez nią osoby spoza jej pułku. Dla Tyrolczyka Tonia nie stanowi to jednak przeszkody, gdyż wstępuje on w szeregi formacji. Spokój przebywającego w wiosce pułku burzy pojawienie się markizy, proszącej o ochronę w trakcie przekraczania granicy państwa w stanie wojny. Podczas rozmowy z Sulpicjuszem, wyjawia ona nazwę swych włości. Sierżant po jej wypowiedzi przypomina sobie o zapiskach w dokumentach znalezionych przy Marii, która okazuje się zaginioną córką siostry markizy. Wspomniana markiza decyduje się przygarnąć Marię, by zapewnić jej wychowanie odpowiednie dla jej odzyskanego statusu. Decyzja ta, uruchomi niespodziewany ciąg wydarzeń.

Wiosna, może zdawać się jedynie kolejną porą roku, zaledwie pomostem łączącym zimę oraz lato, jednak symbolika tego okresu jest zgoła inna. Pory roku, tak jak i samo życie, obfituje w trudne, męczące momenty i wydarzenia. Tak jak zima kojarzona jest z pewnym zastaniem oraz wszechobecnym zimnem, tak wiosna utożsamiana jest z odrodzeniem, nowymi szansami na zmienienie swojego lub czyjegoś życia. Historia tytułowej córki pułku to opowieść obfitująca w zaskoczenia oraz zmiany.

Weronika Czasak

Aria Marii z 1. aktu:

<https://youtu.be/eOr20iPn47k>

Aria Tonia z 1. aktu:

<https://youtu.be/pNxxHPzH7CY>

Źródło zdjęcia: <https://miastozwizja.pl/met-opera-corka-pulku-na-ekranie-kina-wolnosc>

JAK ODKRYĆ NIEZNANE OBLICZA PAMIĘCI?

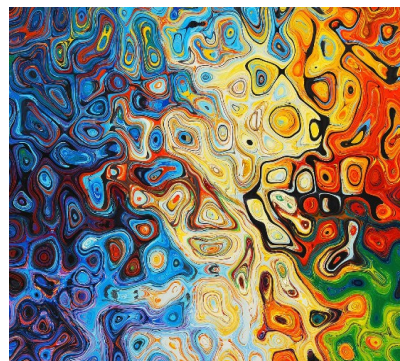
Każdy uczeń musi podczas okresu edukacji zapamiętać ogromne ilości mniej lub bardziej przydatnego materiału. Często jednak jest on dla nas zwyczajnie mało ciekawy. Nietrudno zauważyć następującą prawidłowość „im bardziej próbujesz zapamiętać coś, co ani odrobinę Cię nie ciekawi, tym bardziej twoja głowa nie chce tego zapamiętać”. Na szczęście istnieje sposób na to jak przestać walczyć ze swoim mózgiem i zacząć wykorzystywać go.

Metody na szybkie, skuteczne i długotrwałe przyswajanie informacji to mnemotechniki. Nazwa pochodzi od dwóch greckich słów *mneme*, czyli pamięć oraz *technikos* – wykonany zgodnie ze sztuką, techniką. Mnemotechniki bazują na zbadanych właściwościach ludzkiego mózgu. Najlepiej zapamiętujemy to, co jest abstrakcyjne, niestandardowe i budzi emocje. Cyfry, wzory czy daty same w sobie nie mają znaczenia, są statyczne i nudne dla naszego umysłu, dlatego tak często wylatują z głowy. Krótko mówiąc mózg nie lubi szarej książkowej wiedzy, a mnemotechniki to sposoby na



nadanie kolorów informacjom. Część z nich opiera się na grach słownych, a część na zaangażowaniu wyobraźni.

Zdania utworzone z pierwszych liter. Najpopularniejszym przykładem jest fraza pozwalająca zapamiętać kolory tęczy: „Czemu Patrzysz Żabko Zielona Na Groźnego Fanfaroną”. Pierwsze litery prezentują po kolei kolory – czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy, fioletowy.



A jeśli chodzi o coś bardziej przydatnego do matury:

„Antek Średnio Rozumie Bajkę O Romansach Panny Małgosi Drylującej Wi-

śnie” może być pomocne, jeśli płaczą Ci się epoki literackie – antyk, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, młoda polska, dwudziestolecie międzywojenne, współczesność.

Brzmienie i rymowanie. Dobrym sposobem jest zwrócenie uwagi na brzmienie wyrazu.

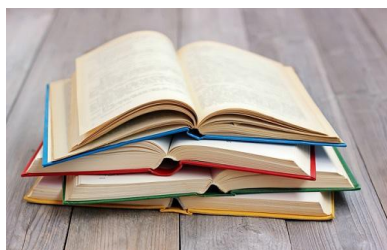
„Na siedmiu wzgórzach piętrzy się Rzym”, w którym słowa odnoszą się do daty założenia Rzymu – 753.

Podobnie działają wierszyki, których rytmiczny układ wchodzi do głowy niemal sam. „Jeden, cztery, dzie więć, dwa, Kolumb łądy odkrywa” – Krzysztof Kolumb dopływa do Ameryki w 1492 roku.

Czas przejść do nieco bardziej złożonych technik pomocnych przy większej ilości materiału do przyswojenia.

Opowiadanie ze skojarzeń. Tworzenie opowiadań może posłużyć do zapamiętywania listy zakupów. Przykładowo: „Gołąb szary jak ołówek chciał ukraść serek, ale poślizgnął się na oleju i rozbił wszystkie jajka – ma przypomnieć o kupieniu ołówków, serka, oleju i jaj. Może nam też posłużyć do zagadnień bardziej związanych ze szkołą. Wzór na gęstości to $p=m/V$ do tego też możemy ułożyć historyjkę.” Chłopak ugotował gęstą pomidorówkę, pomidorówki była cała masa, więc podzielił się z Violą, która go objęła”. Ta prosta opowieść wskazuje na odpowiedni wzór, w którym m , czyli masę dzieli się przez V , czyli objętość.

Łańcuchy skojarzeń. Metoda polegająca na tworzeniu w głowie obrazów dotyczących zestawionych ze sobą słów. Złożmy, że trzeba zapamiętać słowa: traktor, wrona, kałamarz, papryka, parking podziemny, łyżeczka, posąg. Najpierw wyobraźmy sobie wielki żółty traktor, na który napadło stado wron i ukradło rolnikowi zegarek. Następnie lekko zakompleksiona siwiejąca wrona, która kąpie się w kałamarzu pełnym tuszu. Później długa czerwona papryka, którą nauczyciel próbuje włożyć do kałamarza, ponieważ skończyły mu się pióra do pisania. I tak dalej, aż do wykorzystania wszystkich słów. Ważne, żeby obrazy były żywe i absurdalne. Zestawione ze sobą słowa muszą dynamicznie współgrać. Teraz może nasunąć się pytanie, „Po co mi umiejętność zapamiętania kilku zupełnie losowych wyrazów?” Odpowiedź jest prosta.



Gdy użyjesz tej techniki do słówek w języku obcym nauczysz się znacznie szybciej i na dłużej niż podczas

tradycyjnego „wkuwania” strony z książki. Natomiast w życiu pozaszkolnym łatwiej przyjdzie ci zapamiętywanie ulic, list czy tytułów.

Inne sztuczki pamięciowe:

- Używaj różnych kolorów i wzorów do robienia notatek. Mogą być krzywe oraz z zygzakami na marginesach. Tak długo jak są czytelne dla Ciebie nie muszą być pisane od linijki.
- Ucz się dynamicznie. Angażowanie ciała pomaga w nauce. Czytając temat komentuj go na bieżąco niczym słynny krytyk filmowy, poczuj, że ma to dla Ciebie znaczenie. Ponadto nagrywaj się i odsłuchuj podczas spaceru z psem lub wyjścia do sklepu. Połączenie mniej skomplikowanych czynności umysłowych i fizycznych da dobry efekt i zaoszczędzi czas.
- Szukaj żartów, memów, komiksów i wszelkiego rodzaju satyr o tematyce związanej z przedmiotami. To, co wywołuje śmiech jest łatwe do zapamiętania (w dodatku taka forma nauki jest czystą rozrywką). Przykład: „Co łączy Bolesława Chrobrego z pokojem dziecięcym? W obu przypadkach – dziecko mieszka”. Pamiętaj, że ten trik służy do powtarzania i utrwalania zagadnień z zakresu posiadanej przez Ciebie wiedzy ogólnej.

Mnemotechniki są naprawdę przydatne jednak należy pamiętać, że korzystanie z nich to umiejętność, której trzeba się nauczyć. Początkowo kłopotliwe może być przełączenie się na abstrakcyjne myślenie. Mimo to uważam, że warto spróbować. Po co uczyć się dłużej, jeśli zamiast tego można uczyć się sprytniej?

Magdalena Panczenko

źródła grafik:

<https://images.app.goo.gl/oZ1fuxDk2wu4ruZb7>

<https://images.app.goo.gl/ZC6YXMykRYCQ74Wy8>

<https://www.whatuni.com/advice/student-life/books-set-at-university-all-students-should-read/42846/>



FAST FASHION

Czym jest fast fashion?

Fast Fashion jest modelem biznesowym, wdrażanym przez dużych producentów operujących na rynku masowym. Jest to kopiowanie znanych trendów modowych, podkradanie pomysłów znanym projektantom, a następnie sprzedawanie w niższej cenie i gorszej jakości.



Trendy odzieżowe zmieniają się w bardzo szybkim tempie, nowe kolekcje w sklepach są wypuszczane praktycznie, co miesiąc. W kwietniu producenci odzieży próbują przekonać miliardy konsumentów, że ubrania i dodatki kupione w marcu już nie są w modzie.

Do wyprodukowania jednego bawełnianego T-shirta potrzeba aż 2700 litrów wody pitnej! W przypadku produkcji jeansów jest to aż 10 000 litrów wody pit-



nej. Produkcja ubrań odpowiada za 20% zanieczyszczeń wszystkich wód świata oraz wytwarza więcej dwutlenku węgla do atmosfery niż wszystkie linie lotnicze razem wzięte.



Fast Fashion i prawa człowieka



Kolejnym problemem związanym z fast fashion jest łamanie praw człowieka i bardzo często wykorzystywanie dzieci do pracy. Mimo dostępnych technologii na świecie fabryki ubrań nadal nie spełniają podstawowych zasad BHP.

Praca dzieci



Najmłodszy często pracują na polach bawełny, przy przędzalni, w tkalni czy przy barwieniu ubrań. Dzieci zaczynają już pracować nawet w wieku 8 lat w garbarni w Bangladeszu, gdzie produkuje się wyroby skórzane. Z pracą, jaką wykonują wiąże się ciągle wdychanie chemicznych substancji, co ma bardzo negatywny wpływ na ich rozwój, zdrowie oraz życie.

Ciężkie warunki pracy

Wiele z zakładów nie jest bezpiecznym miejscem ze względu na niedbałą konstrukcję czy elektryczność. Codziennie dochodzi tam do wielu wypadków. Większość budynków nie posiada dobrego wyposażenia, również wentylacji, więc pracownicy wdychają substancje tok-



syczne. Osoby pracujące przy produkcji ubrań bardzo często nie mają przerwy na posiłek, ponieważ zamówienia muszą być szybko realizowane. Spotykają się też często z przemocą słowną i fizyczną.

Tania siła robocza

Niestety pracownicy takich zakładów bardzo często zmuszani są do pracy 6-7 dni w tygodniu. Dzień pracy trwa od czternastu do szesnastu godzin dziennie, a płaca wynosi zaledwie 6,50 funta miesięcznie. Często z powodu wzmożonego handlu muszą pracować do trzeciej nad ranem, aby wyrobić się w wyznaczonym terminie. Płaca minimalna ustalona przez rząd to 41,80 funta miesięcznie, niestety pracodawcy nie wypłacają tyle swoim pracownikom.

Jak rozpoznać markę Fast Fashion?



- Sprawdź, w jakim kraju firma produkuje odzież.
- Poszukaj informacji o łańcuchu dostaw danej marki. Firmy postępujące etycznie zazwyczaj nie mają problemów z umieszczeniem takich wiadomości na swojej stronie internetowej.



- Weź pod uwagę, jakie materiały przeważają w produktach marki – naturalne i z recyklingu, czy może syntetyczne?

- Określ trwałość ubrań marki. Czy po roku noszenia wyglądają równie dobrze jak na początku? Czy może tracą swój urok po dwóch praniach?

- Odpowiedz na pytanie, jak często pojawiają się nowe kolekcje? Raz na rok? Co miesiąc? A może każdego tygodnia?

- Porównaj ubrania marki z kreacjami z pokazów mody. Jak duża jest szansa, że za miesiąc odzież będzie uważana za niemodną?

Co możesz zrobić?

- 1 Dbaj o ubrania, które już posiadasz i noś je jak najdłużej. Jeżeli są zepsute, nie wyrzucaj. Postaraj się je naprawić lub skorzystaj z usług krawcowej.
- 2 Jeśli ubranie już na ciebie nie pasuje, przekaz je organizacji wspierającej osoby potrzebujące.
- 3 Kupuj w second-handach lub za pomocą aplikacji typu [Vinted](#). Bierz udział w targach lub wymianach ubrań.
- 4 Pożyczaj odzież od przyjaciół lub rodziny.
- 5 Jeżeli zbliża się ważna uroczystość, podczas której chcesz wyjątkowo wyglądać – wypożycz kreację.
- 6 Zainwestuj w ubrania wyprodukowane w sposób etyczny. Są one zazwyczaj droższe, jednak dzięki ich trwałości, będziesz mógł je nosić przez wiele lat. A osoba odpowiedzialna za ich uszycie otrzyma godne wynagrodzenie.



- 7 Naucz się szyć. Przerabiaj stare ubrania, lub uszyj całkiem nowe. Jest to nie tylko ogromna przysługa dla portfela i środowiska, lecz także dla twojej kreatywności.

Alicja Matusik

Źródła zdjęć i informacji

<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Praca-za-miske-ryzu-czyli-gdzie-i-za-ile-szyja-nasze-T-shirty-7234823.html>
<https://swiatoze.pl/fast-fashion-problem-nie-tylko-dla-srodowiska/>
<https://wolnaherbata.pl/wplyw-fast-fashion-na-srodowisko/>
<https://zoltyparasol.org/pierwszy-wiosenny-olbinski-swap/swap-wroclaw-najwikesza-bezgotowkowa-wymiana-ubran-w-polsce-jpg1/>

jpg1/

<https://www.istockphoto.com/pl/search/2/film?phrase=zanieczyszczenie-wody>
<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Praca-za-miske-ryzu-czyli-gdzie-i-za-ile-szyja-nasze-T-shirty-7234823.html>
<https://wydarzenia.interia.pl/news-te-dzieci-pracuja-na-nasze-prezenty,nId,871910>
<http://www.luxlux.pl/arttykul/h-amp-m-wykorzystuje-pracownikow-w-swoich-fabrykach-w-kambodzy-23649>
<https://www.mp.pl/pacjent/choroby-zakazne/koronawirus/koronawirus-pytania-i-odpowied/230258,koronawirus-sars-cov-2-pytania-i-odpowiedzi-woda>

SUDOKU

	9		2		1			
		4			8		7	
	7			6	9			8
1	4				5	8		
	6						2	
		8	6				4	7
2			3	4			6	
	3		1			7		
			8		2		1	

Uśmiechnij się, proszę!

Kuzyn z miasta odwiedza wiosną bardzo zaniedbane gospodarstwo rolne Antka.

- Nic na tej ziemi nie wyrośnie?
- A no nic – wzdycha Antek.
- A jakby tak zasiać kukurydzę?
- Aaa... jakby zasiać, to by urosła.

*

Bocian uśmiecha się do żaby, mówiąc:

- Mam ochotę na coś zielonego...

Żaba mu na to:

- No, no... to krokodyl ma przechlapane!

*

Sekretarka wchodzi do gabinetu dyrektora i krzyczy:

- Panie dyrektorze wiosna przyszła!
- To ją wpuść!!!

Źródło: internet



Propozycje kulinarne

Smoothie ze szpinakiem



SKŁADNIKI:

- 80 g liści szpinaku
- 1 średnie jabłko (około 150 g)
- 1 średni banan (około 120 g)
- 1 średnie kiwi (około 100 g)
- 1/2 kawałka korzenia z imbiru
- 4 łyżeczki soku świeżo wyciśniętego

z cytryny

- 3/4 szklanki wody niegazowanej (zamiast wody możesz użyć jogurtu, mleka bądź kefiru)
- kilka kostek lodu



PRZYGOTOWANIE:

1. Obierz wszystkie potrzebne Ci owoce: jabłko, banana i kiwi. Pokrój je na mniejsze, łatwe do zmiksowania części i umieść w blenderze kielichowym.
2. Wypłucz dokładnie liście szpinaku i odcedź z nadmiaru wody. Dodaj je do reszty składników. Zamiast świeżego szpinaku możesz także użyć jego mrożonej wersji.
3. Zetrzyj na tarce kawałek korzenia imbiru. Nie dodawaj go za dużo – w przeciwnym razie smoothie może się okazać zbyt gorzkie.
4. Wyciśnij sok z cytryny i dolej go do mieszanki owoców i warzyw. Dolej do naczynia 3/4 szklanki zimnej wody i przystąp do blendowania.
5. Miksuj wszystkie składniki aż do momentu, w którym wszystkie składniki się ze sobą połączą, a koktajl uzyska gładką konsystencję.

Smacznego!

Agnieszka Oleksiak

Źródło: <https://gotowanie.onet.pl/przepisy/jak-przygotowac-smoothie-ze-szpinakiem/qkwrrgx>

JAGODOWY „SERNIK” Z QUINOY Z GREJPFRUTOWĄ GALARETKĄ I WIOSENNYMI KWIATAMI

SKŁADNIKI:

- 2 szklanki ugotowanej białej quinoi
- Jagody leśne Hortex- 1 szklanka
- 250 ml mleka kokosowego
- Grejpfrut Rubinowy sok 100% Hortex – 500 ml
- 200 gram rodzynek
- 5 łyżek wiórków kokosowych
- 3 łyżki mąki kokosowej
- 4 łyżki cukru kokosowego lub trzcinowego



- garść świeżych bratków (można użyć innych kwiatów jadalnych)
- kilka listków bazylii
- 1 łyżka suszonych płatków bławatka
- 12 łyżeczek żelatyny/agar
- 250 ml wody źródlanej (plus woda do rozrobienia żelatyny)
- 3 łyżki wody różanej

PRZYGOTOWANIE:

- Rodzynki siekamy w rozdrabniaczu. Jeśli są bardzo wysuszone należy je wcześniej namoczyć i odsączyć. Powstałą masę mieszamy z wiórkami kokosowymi i dwoma łyżkami mąki kokosowej. Wylepiamy dno formy (dobrze jest wyłożyć dno papierem do pieczenia), posypujemy wierzch pozostałą mąką kokosową, wyrównujemy (ja rozwałkowałam przez folię spożywczą) i odstawiamy do lodówki.
- Przygotowujemy „sernik jagodowy” – quinoę blendujemy na gładką masę z mlekiem kokosowym, rozmrożonymi jagodami i 3 łyżkami cukru kokosowego (składniki powinny mieć temperaturę pokojową). 4 czubate łyżeczki żelatyny dokładnie rozpuszczamy w niewielkiej ilości gorącej wody (1/3 – 1/2 szklanki). Następnie rozpuszczoną żelatynę starannie łączymy z jagodową masą i wylewamy do formy na przygotowany wcześniej spód. Wstawiamy do lodówki.
- Gdy jagodowa warstwa zastygnie, możemy na nią wylać galaretkę grejpfrutową. 5 łyżeczek żelatyny rozpuszczamy w połowie szklanki gorącej wody z dodatkiem jednej łyżki cukru kokosowego. Gdy dokładnie się rozpuści mieszamy ją z sokiem grejpfrutowym (sok powinien mieć temperaturę pokojową). Wylewamy do formy i ponownie wkładamy do lodówki. Gdy zastygnie, przygotowujemy ostatnią warstwę.
- Na grejpfrutowej galaretkę układamy kwiaty zioła. 3 łyżeczki żelatyny dokładnie rozrabiamy w 1/2 szklanki gorącej wody, a następnie mieszamy z 250 ml wody źródlanej, dodajemy wodę różaną. Zalewamy kwiaty niewielką ilością galaretki (około 1/3 przygotowanej porcji) i wkładamy do lodówki. Pozostałą galaretkę trzymamy w ciepłym miejscu i od czasu do czasu mieszamy. Gdy warstwa w lodówce zastygnie i ustabilizuje kwiaty, wylewamy do formy resztę galaretki, tak, aby wszystko dokładnie przykryła. Chowamy do lodówki i po paru godzinach możemy podać deser na stół.

Agnieszka Oleksiak

Smacznego!

Źródło: <https://www.hortex.pl/przepisy/jagodowy-sernik-quinoy-grejpfrutowa-galaretka-wiosennymi-kwiatami/>

GAZETKA LXXXVI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W WARSZAWIE

Zespół redakcyjny: Oliwia Borucka – kl. II f, Weronika Czasak - kl. II f, Karolina Janicka kl. II a, Magdalena Panczenko – kl. II f, Agnieszka Oleksiak – kl. II i, Magdalena Sztampke – kl. II f, Weronika von Lonski – kl. II c

Opiekunowie ze strony grona pedagogicznego: mgr Urszula Karolewska, mgr Anna Szymczak, mgr Agnieszka Mosoń.

*Znajdziecie nas również w zakładce
„Gazetka szkolna” na stronie naszej szkoły
www.zoska.edupage.org*